

Anna A. Dryblak: Długie trwanie narodzin Europy – dlaczego potrzebujemy społecznej refleksji nad średniowieczem?

Zamiast ugruntowywania stereotypów warto podjąć refleksję nad tym, co leży u źródeł naszej tożsamości, nawet jeśli – a nawet zwłaszcza wtedy – kiedy dąży się do jej przewartościowania. Dużo mówi się o naszym wkładzie w kształt Europy, naszym miejscu w Europie, o tym, jak je definiować. Aby szukać odpowiedzi na takie pytania trzeba poznać źródła oraz ideowe i kulturowe podglebie tej obecności – pisze Anna Dryblak w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Le Goff. Średniowiecze – (przy) wracanie”.

Kiedy w ostatnim miesiącu nowa minister edukacji Barbara Nowacka odwoływała małopolską kurator oświaty dodała: „Średniowiecze właśnie się skończyło”. Symptomatyczne, że określenie „mroki średniowiecza” nadal funkcjonuje jako synonim zacofania nawet w instytucjach i środowiskach, które odpowiadają za nadzór nad szkolnictwem i edukacją. Oczywiście, przekonanie, że średniowiecze to epoka zacofania i mroku nie jest charakterystyczne jedynie dla Polski. Takie poczucie utrwała popkultura, w tym szczególnie produkcje filmowe na całym świecie, w których nieustannie obecne są te same motywy i scenografie – wszechobecne błoto, mroczne wnętrza kościołów i rezydencji monarszych, obrazujące zwykle również ciemnotę intelektualną przedstawicieli wszystkich warstw społecznych, chciwość duchowieństwa, płytką religijność i powszechnie funkcjonujące zabobony, oskarżenia o czary i płonące stosy. Również

ostatnia produkcja oglądana w wielu polskich domach – „Korona królów” – utrwałała dużą część tych stereotypów. W powszechnym odczuciu średniowiecze to czasy przemocy i bezprawia.

A przecież ta wizja długiej i jakże zmiennej epoki – świata, który rodził się na gruzach rzymskiego Imperium, formowany przez kolejne ludy nadające nowe oblicze dziedzictwu antyku i przekuwające je w to, co stać się miało Europą – jest w gruncie rzeczy wciąż żywym wytworem poczucia wyższości kolejnych wieków, zwłaszcza zaś epoki Oświecenia.

Jacques Le Goff zrobił wiele dla ukazania innego oblicza średniowiecza. Jedną z największych zasług tego badacza jest popularyzacja bogatego oblicza epoki w esejach, które w przystępny sposób ukazują jej złożony charakter – pełen koloryt epoki, jej blaski, cienie, mocne barwy. Tak jak nie jest powszechnie znany fakt, że wnętrza kościołów i rezydencji średniowiecznych wypełniała feeria barw, mnogość postaci historycznych i mitycznych, tak też i świadomość bogactwa sztuki, politycznych koncepcji, religijnych nurtów, namysłu intelektualnego nie jest obecna w społecznej świadomości. Jako twórca pojęcia „długiego średniowiecza” francuski historyk dowodził też, że epoka ta nie kończy się w wieku XV. Przekonująco wskazywał, że zarówno ideowe, religijne, jak i społeczne zjawiska obserwowane w okresie uznawanym tradycyjnie za schyłek średniowiecza i początek renesansu są jedynie pewnym kolejnym krokiem, przystankiem na drodze rozwoju Europy. Dla Le Goffa renesans XV i XVI wieku był jedynie jednym z wielu renesansów, które wydało z siebie średniowiecze – najpierw w epoce karolińskiej, później w wieku XII. Rzeczywistym końcem średniowiecza, definitywnym nowym otwarciem miało być w jego odczuciu Oświecenie.

W 2003 roku, równoległe z dołączeniem do Unii Europejskiej państw Europy Środkowej, Le Goff opublikował książkę pod znamienym tytułem „Czy Europa narodziła się w średniowieczu?”. Ten obszerny esej nie bez powodu ukazał się właśnie w tym momencie. Francuski badacz uważał bowiem, że dla Europy współczesnej niezwykle ważna jest świadomość swojej tożsamości, a co za tym idzie – swojego dziedzictwa i historii. Refleksja, którą podejmował w tej pracy miała na celu zastanowienie się nad źródłami i kształtowaniem się pojęcia Europy, geograficznego kształtu kontynentu, jego kulturowej tożsamości. Wskazywał na fundament, jaki zapewniało dziedzictwo antyku i myśl chrześcijańska, ale jednocześnie podkreślał rolę różnych ludów barbarzyńskich w nadaniu nowego kształtu tej spuściźnie. Uznawał, że połączenie tych części składowych nadało temu kontynentowi ramy geograficzne, kulturowe i ideowe, podstawy, których zrozumienie jest kluczowe dla współczesnego oblicza Europy. Dlatego za tak bardzo ważną uznawał refleksję nad okresem, który można określić jej narodzinami i dzieciństwem i procesami, które wówczas się dokonywały. Dlatego też patrzył na kształtowanie się ówczesnej Europy nie tylko z perspektywy centrów (przez pryzmat śmiałych koncepcji politycznych Karola Wielkiego, sporów o inwestyturę), ale również biorąc pod uwagę bogactwo specyfiki kształtujących się monarchii, które zwykliśmy określać mianem peryferyjnych, ludów, które je zamieszkiwały. Le Goff dostrzegał ich rolę dla kształtowania Europy, jej granic i tożsamości. Pisząc o podziale z Verdun zwracał uwagę, że „bardzo wcześnie ustaliły się w przestrzeni europejskiej mocarstwa górujące nad innymi państwami” i że „dzisiejsza konstrukcja Europy także musi brać pod uwagę aspiracje pary Francja-Niemcy, bez wątplenia niezbędnej dla stabilności Europy, ale przyczyniającej nierówności i zawiści we wspólnocie europejskiej” [1]. Z drugiej jednak strony polityczną ideę imperium karolińskiego

postrzegając jako przykład „Europy poronionej”, „anty-Europy”, ponieważ widział ją jako „pierwszą porażkę prób skonstruowania Europy zdominowanej przez jeden lud lub imperium” [2]. Tymczasem średniowieczna Europa to ta, którą współtworzą kolejno włączane w granice łacińskiej *christianitas* ludy. „Młodsza Europa” – jak trafnie określił niegdyś obszar Europy Środkowej i Północnej Jerzy Kłoczowski [3] – wniosła swój istotny wkład do chrześcijańskiego świata zachodniego, wpływając na jego kształt i tożsamość, a jednocześnie wytyczając jego nowe granice.

Inny aspekt, który w swoich esejach ze swadą opisywał Le Goff to postrzeganie średniowiecza jako – może nie całkiem uświadomionego – postępu, który pchnął nasz kontynent na nowe tory. Gospodarczo, społecznie i kulturowo średniowiecze wprowadza wiele innowacji, które staną się fundamentem dla późniejszych nowatorskich idei. Ukazywał również myśl autorów chrześcijańskich, wielkich twórców takich jak Augustyn jako podglebie dla literatury i idei tworzonych przez europejskich autorów przez wiele wieków później. Rolę „intelektualistów-założycieli” postrzegając jako kluczową dla tożsamości kontynentu – z pełnym przekonaniem stwierdzał, że na tytuł „ojca Europy” w dużo większym stopniu zasługuje Grzegorz Wielki niż Karol Wielki. Również wielka idea dążenia do pokoju, którą tak szczyli się współczesna Europa – jak przekonująco dowodzi Le Goff – miała swoje źródło w uświęconej idei Pokoju Bożego i średniowiecznego ruchu na rzecz pokoju.

Opowieść o średniowiecznej Europie to dla Le Goffa opowieść o ewolucji i rozwoju, o postępie. Jak pisał: „w sferze materialnej, jak i intelektualnej, średniowiecze było okresem twórczym, innowacyjnym, czasem wyjątkowego kroczenia naprzód. Sądzę, że za szczegóły

dorobek całej Europy na drodze do jej tożsamości i realizacji należy uznać zdolność do postępu, która była obecna przez całe średniowiecze, a umocni się w XV wieku” [4]. To średniowiecze wypracowuje dla Europy idee i praktyki, które sprawiają, że kontynent ten nie zamyka się w sobie, w praktyce docenia dynamikę i postęp. Przeszłość jest dla niej punktem wyjścia, fundamentem, na którym buduje, jednocześnie idąc naprzód, nie zatrzymując się w miejscu. Dlatego – w ujęciu francuskiego historyka – Renesans to jedynie nowe otwarcie średniowiecznej Europy.

Jacques Le Goff świadomie poruszał w swoich esejach problematykę tożsamości europejskiej w dobie rozbudowy Unii Europejskiej. Uważał, że jest to dziedzictwo, od którego Europa nie tylko nie ucieknie, ale również uciekać nie powinna. Jest ono bowiem niezwykle bogate w doświadczenia, pomaga nam zrozumieć samych siebie i uczy nas wiele o nas samych. Poszukiwał w nim tego, co ukształtowało świat zachodni w różnych jego wymiarach, doświadczeń zarówno budujących, jak i tych, które oceniał negatywnie, dróg otwierających nowe perspektywy, jak również ślepych zaułków, których w historii nie brakuje.

Dziś, w dobie *cancel culture* jeszcze częściej warto wracać do esejów francuskiego historyka. Chociaż bowiem już Oświecenie starało się odciąć od tradycji, z której siłą rzeczy wyrosło, współczesne koncepcje idą o wiele dalej. Jesteśmy świadkami dyskusji, w których niejednokrotnie odrzuca się nawiązania do tej wspólnej Europy, która rodziła się w średniowieczu i idei, które przez wieków ją kształtowały, w toku rozwoju, kryzysów, renesansów, niejednokrotnie również poprzez antagonizmy i w wyniku popełnianych błędów. Kłopot w tym, że idee te, ich źródła i twórcy pozostają współczesnym nadmiernie często zupełnie nieznane. Tak więc zamiast pogłębienia samoświadomości,

próby zrozumienia historii Europy, kierunków, jakimi podążała, prześledzenia jej intelektualnych losów oferuje się politykę zapomnienia, wymazania. Tymczasem ta Europa średniowieczna nie była w gruncie rzeczy – warto o tym pamiętać – bardziej barbarzyńska niż Europa XX wieku. To wiele wieków kształtowania się myśli, literatury, idei, budowania nowych więzi społecznych, nowych kierunków rozwoju gospodarki, powstawania miast, poznawania świata zewnętrznego, którym czasem również stawał się „naszym światem”. To wiele bogatych i różnorodnych tożsamości, które mieszały się w tygłu kształtującego się nowego świata, w toku gorących debat i wykuwania nowych wizji i koncepcji. To religijność bogata, wielowymiarowa, która z całą powagą traktując obecność Boga w przeszłości i teraźniejszości, wpisując każde ludzkie życie w historię zbawienia, jednocześnie czerpało z dorobku i bogactwa epoki pogańskiej, nie skazując go na zagładę. To wiele „średniowieczy” innych niż to, które wyziera zwykle z ekranów kin i telewizorów. Jak każda epoka miała swoje blaski i cienie.

Jak podkreślał Jacques Le Goff, potrzebujemy namysłu nad Europą, nadal ją budujemy, zaś „przeszłość proponuje, ale nie narzuca, teraźniejszość tworzą w równej mierze ciągłość jak przypadek i ludzka wolna wola” [5]. Odrzucenie i ośmieszenie własnych początków nie uczyni Europy lepszą. Jedynie utrudni nam rozumienie dokonujących się w historii procesów i pogłębi ignorancję, pozbawi umiejętności refleksji nad własną historią utwierdzając w przyjętym a priori fałszywym poczuciu wyższości. Tymczasem, jak pisał francuski historyk, nadzieja na utworzenie Europy „ziści się pod warunkiem, że Europa będzie świadoma swej historii: bez niej byłaby nieszczęśliwą sierotą. Dzień dzisiejszy bowiem powstał z wczorajszego, a jutro wyłania się z przeszłości” [6].

Warto na koniec jeszcze zauważyć, że również w Polsce zbyt mało uwagi poświęcamy epoce, która była świadkiem początków kształtowania naszej tożsamości wewnątrz wspólnoty europejskiej i w relacji do wspólnej europejskiej tożsamości. To przecież początki kształtowania się państwa, społeczeństwa, jego kulturowej podbudowy, opisywania własnej historii, poszukiwania jej źródeł, budowania relacji z sąsiadami, a z czasem również czas decyzji, które zaważyły na nowym kształcie Europy Środkowo-Wschodniej – unii polsko-litewskiej i rządów dynastii jagiellońskiej. Przemiany zachodzące w tych wiekach, poszukiwanie nowych rozwiązań i dróg rozwoju, dziedzictwo kulturowe i intelektualne i ówczesne relacje ze światem zewnętrznym powinny być dla nas źródłem refleksji również w kontekście współczesnych wyzwań.

Dlatego zamiast ugruntowywania stereotypów warto podjąć refleksję nad tym, co leży u źródeł naszej tożsamości, nawet jeśli – a nawet zwłaszcza wtedy – kiedy dąży się do jej przewartościowania. Dużo mówi się o naszym wkładzie w kształt Europy, naszym miejscu w Europie, o tym, jak je definiować. Aby szukać odpowiedzi na takie pytania trzeba poznać źródła oraz ideowe i kulturowe podglebie tej obecności. Pojawia się też wiele pytań o przyszłość Europy – nigdy chyba określenie „Stary Kontynent” nie było tak wieloznaczne i trafne. I w tym wypadku refleksja nad jego początkami i powolnym kształtowaniem wydaje się kluczowa. Biorąc pod uwagę, jak wiele wieków nieustannie ewoluującej historii Europy określamy mianem „średniowiecza” i jak kluczowy był to okres trudno nie zgodzić się ze słowami francuskiego historyka, że „z całego dziedzictwa współtworzącego dzisiejszą i przyszłą Europę dziedzictwo średniowiecza jest najważniejsze” [7].

Anna A. Dryblak

W 2023 roku ukazało się pierwsze polskie tłumaczenie książki Jacquesa Le Goffa „Czy Europa narodziła się w średniowieczu?” nakładem wydawnictwa Aletheia. Książka do kupienia na stronach księgarni wydawnictwa Aletheia: [link](#).

Przypisy:

[1] J. Le Goff, *Czy Europa narodziła się w średniowieczu?*, tłum. W. Klenczon, Warszawa 2023, s. 86.

[2] Ibidem, s. 67-68.

[3] J. Kłoczowski, *Młodsza Europa. Europa Środkowo-Wschodnia w kręgu cywilizacji chrześcijańskiej średniowiecza*, Warszawa 1998, s. 11-13.

[4] J. Le Goff, *Czy Europa narodziła się...*, s. 387.

[5] Ibidem, s. 18.

[6] Ibidem, s. 13.

[7] Ibidem, s. 18-19.

fot. jean louis mazieres / Flickr (licencja)

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
